Nr. 15. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 20-go Lutego r. 1891. **Rok 4.**

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku oświecie,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecie się po obszarze.

„**Gwiazda**“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). – **Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.**

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zaproszenie do przedpłaty
Na Luty i Marzec.

Na oba te miesiące „**Gwiazda**“ z przynoszeniem do domu kosztuje 70 fenygów, a kto ją sam z Ekspedycyi naszej odbierać chce, zapłaci na oba miesiące tylko 60 fen. — Ktoby zaś jeszcze chciał od 1-go stycznia wszystkie wyszłe numery, zapłaci **markę jedną**, a odbierze takowe, oraz następne, aż do skończenia kwartału, będą mu w dom przynoszone.

Wiadomości kościelne.

Boże! który widzisz jako nam zbywa na wszelkiej mocy, zewnątrz i wewnątrz; ochraniaj nas, abyśmy na ciele od wszelkiej przeciwności bezpieczni, a na duszy od wszelkiej złej myśli wolnymi byli. Przez Pana naszego i t. d.

Zbliżająca się Niedziela, to druga już Niedziela Postu, w której Kościół święty czytać nam będzie Ewangielję świętą, zapisaną u Mateusza ś. w rozdziale 17-tym, a która brzmi jak następuje:

„W on czas: Wziął Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno: i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce; a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być: Jeźli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawsze uczniowie, upadli na twarz swoję i bali się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniosłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu niepowiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.“

* * *

Przemienienie Chrystusa Pana, było jakby próbką tej chwały, którą miał być uwielbionym wstępując do nieba. Przez jasność oblicza swego i blask swego Majestatu, okazał cząstkę tej chwały, która czeka wybranych jego.

Chcąc cale pozyskać niebo, musimy wiernie służy Bogu, znosić cierpienia doczesne, chronić się grzechu, a kochać cnotę.

Społeczeństwo potrzebuje Kościoła.

Napisał Ksiądz X X.

Częsta Spowiedź.

2) (Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 14.)

Tertulian bardzo słusznie powiedział: „Co jest we zwyczaju w Kościele, czego początku naznaczyć nie możemy, to należy uważać jako pochodzące z czasów Apostolskich. Jeżeli więc chrześcijanie owych czasów nie tak często się spowiadali jak to miało miejsce później, to trzeba sobie przypomnąć że wiedli oni życie świątobliwe i że w epoce Męczenników, mniejszy poczet był kapłanów i rzadsza okazya Spowiedzi, przez to też wierni tak żyli iż słudzy Boscy mogli pozwalać im często, a nawet każdodziennie przyjmować Komunię świętą. Może niejeden powie, naco się przyda spowiadać się często? Trafiają się ludzie, którzy się zasłaniają następującą wymówką: Kościół rozporządził jedynie ażeby się każdy chrzescijanin raz w rok spowiadał. Na to im odpowiadamy: „Kościół zobowiązuje wszystkich wiernych do Spowiedzi w tej myśli, iżby każdy wierny, który grzechu śmiertelnego się dopuścił, przynajmniej raz w rok się spowiadał: to przykazanie dotycze chrześcijan obojętnych, rozwiązłych i niedbałych, dopuszczających się grzechów śmiertelnych. Gorliwi chrześcijanie nie potrzebują osobnego przykazania; oni nie przestają na rocznej Spowiedzi lecz przeciwnie, często spowiadają się, przynajmniej każdego miesiąca, a nawet częściej, gdy ku temu sposobność mają. Istotnie, aby się często spowiadać, nie koniecznie potrzeba popełniania wiele grzechów. Gdyby nawet człowiek w swem życiu popełnił jeden grzech powszedni mógłby się często spowiadać z największym pożytkiem dla swej duszy, jeżeliby obudzał w sobie za każdym razem żal za ten grzech, jeżeliby nałożoną sobie pokutę odprawił i ponownie otrzymał rozgrzeszenie. Tak czyniąc, penitent nietylko odbiera nowe łaski do zupełnego zgładzenia w duszy swojej ostatnich resztek grzechów, jak się wyraża Kościół na Soborze Trydenckim, ale oprócz tego zbliżając się godnie do trybunału pokuty odbiera łaskę poświęcającą i powiększa stopień swej chwały w Królestwie Światłości.

Wytłomaczmy myśl tę przez porównanie. „Kiedy o północku głęboka ciemność zalegnie Kościół, wystarczy słabe światełko, aby cokolwiek ją rozjaśnić, wszakże żeby z kolei zapalono większą liczbę świec, 50, 100 i 1000, Kościół nieporównanie będzie jaśniej oświeconym. Tak samo rzecz się ma w duszy naszej ze światłem łaski poświęcającej i ze światłością chwały w Niebie.

W chwili, gdybym opuszczał konfessyonał, mówi autor tegoż artykułu, a przystąpiłaby do mnie pobożna dusza dobrze przygotowana i chciała się wyspowiadać, jedynie dla tego, aby pozyskać odpust w tym dniu udzielony tym, coby przyjęli Sakramenta św.—i jeśliby ta osoba poprzestała na wyznaniu grzechu popełnionego w młodości, zadałbym jej za pokutę jedno „Zdrowaś Marya“; choćby to wszystko tylko pół minuty trwało, dusza ta odbierajac z absolucyą pomnożenie poświęcającej łaski, stałaby się bogatszą dla Nieba niż gdyby wszystkie korony ziemskie odebrała.

Ztąd też poszło, że dusze gorliwe nawet w zakonach często spowiadają się, jak to czynił i radził św. Ignacy i inni, mówiąc: Spowiadajcie się przynajmniej co miesiąc, a jeżeli wam na to pozwolą okoliczności, to co tydzień, żebyście w sobie powiększali łaskę poświęcającą.

Ale nie trzeba tych Spowiedzi odprawiać ze zwyczaju.

Jeżeli, od ostatniej Spowiedzi nie popełniłeś grzechów powszednich, wyraźnie zcharakteryzowanych, to powiedz kilka grzechów z przeszłego życia, już wyznanych na Spowiedzi; ale w ów czas trzeba w sobie wzbudzić ponownie naprawdę żal i przyjąć pokutę i wypełnić ją. Wszelako, w tym przypadku nie trzeba wchodzić w szczegóły tego rodzaju grzechów, gdyby one w swej naturze obudzały nowe pokusy, mianowicie grzechy przeciwko świętej cnocie czystości, trzeba się ograniczyć jeszcze raz i po prostu i z żalem opowiedzieć grzech już raz na spowiedzi wyznany.

Może niejeden powie: „na co się przyda częsta Spowiedź kiedy nie przestaję upadać zawsze w tym samym grzechu? Na to odpowiadam: jeżeli to są powroty do grzechu śmiertelnego, z braku skruchy prawdziwej wtedy spowiedź byłaby nieważna.

(Dokończenie nastąpi.)

Na służbę Bożą.

(7) (Dalszy ciąg. Zobaczyć Nr. 14.)

— Używaj teraz swobody, — mawiał do niego proboszcz—napracowałeś się w szkołach niemało, a nowa praca w Seminaryum ciebie czeka. Umocnij się, ukrzep, aby słabe ciało duchowi nie stawiało przeszkód, bo tylko w zdrowem i silnem ciele zdrowa i silna mieszka dusza.

Staś też używał wszystkiego, co wieś młodemu człowiekowi daje. Z braćmi stryjecznymi jeździł na nieosiodłanych pojezdkach na pastwisko, kąpał się w rzece, drapał się po drzewach, słowem żył życiem wesołego i żwawego parobeczka. Nawet w niedzielę, gdy w karczmie wieczorem zagrały skocznie skrzypice, szedł i on przypatrywać się ochoczej zabawie, ale w tany nie puszczał się wcale, bo tej jednej sztuki nie umiał.

Jednej niedzieli trójka parobków lipowieckich, postrojonych w odświętne sukmany, spieszyła do karczmy na tany. Słońce już zachodziło, czerwonawo obrąbiało chmurki po niebie i na okna chat rzucało purpurowe zasłony. Odblask ten padał niby pozłota na twarz szesnastoletniej dziewczyny, która, siadłszy na płocie, bawiła się długim prątkiem wierzbowym, a właściwie tonęła zachwyconem okiem w powabnym widoku wieczornym. Była to wnuczka starej Juliny.

Chłopcy przystanęli na drodze.

— No, Jagna, — rzekł Grześ, parobek z zawadyacką miną — zabieraj się z nami na tańce.

Dziewczę pokręciło odmownie głową.

— Ale chodź, chodź — powiedział Tomek, poprawiając czapki z pawiem piórkiem—przecieżeś już dziewucha, co się zowie; gęsi dawno paść przestałaś.

Wtem od karczmy doleciał głos skrzypiec, dziewczęciu aż nogi same zadrgały. Wykręciła głowę ku karczmce, ale po chwili odwróciła się znowu i rzekła smutnym głosem.

— Gdzie mnie tam biednej dziewczynie myśleć o takich rzeczach.

— Chyba że tańcować nie umiesz — napomknął Jędrek i zaśmiał się szydersko.

— Nie umie, nie umie — zawołali dwaj jego towarzysze — takie duże dziewczysko wyrosło, a tańcować się nawet nie nauczyło.

— Otóż mylicie się, — odparła im dziewczyna z pewną dumą. — Umiem ja tańcować nie tylko po naszemu, ale i po pańsku. Kiedym służyła we dworze, to panienka, jak się nudziła, grała na fortepianie, a dziewczętom po pokoju tańcować kazała, tośmy się tak powyuczały jakby w szkole jakiej.

— A z kim to tańcowaliście? Pewnie z paniczami? — zagabnął Grześ, podrwiwające z dziewcięcia.

— Boże broń! Ja z Kasią pokojową. Nieraz tośmy się tak wyhasały, że aż nas bolały nogi. A panienka grała wciąż a śmiała się, bo to było takie wesołe jak sroczka, a dobre, choć do rany przyłóż. Bawiła się z nami, jakby była naszej, nie pańskiej kondycyi.

— A więc przychodź do karczmy, pokaż nam to pańskie tańcowanie — rzekł Tomek.

— Chodź, chodź! wołali Grześ i Jędrek. Dziewczę pokręciło głową, parobcy więc poszli dalej. Głos muzyki dolatywał wciąż od karczmy, Jagusi nogi aż drgały, serce biło w piersi, krew uderzała do twarzy; zdawało jej się, że skrzypice wołają na nią: chodź, chodź! Jakaś moc nieznana, silniejsza od niej, pociągnęła ją — dziewczę zerwało się z płotu, pobiegło do chaty, obuło się, przejrzało w źwierciadełku. Na oknie stała szklanka, a w niej kilka róż świeżo zerwanych, Jagusia wyjęła jedną i wsadziła we włosy.

— Babusiu droga, — rzekła do wchodzącej właśnie Juliny — moja ty najlepsza, pozwólcie mi iść na tańce.

— Idź, idź — powiedziała staruszka — i tobie się zabawa należy. Ale miej zawsze Boga na myśli, aby cię od złych pokus chronił.

W karczmie było pełniuteńko ludzi, ledwie Jagusia wcisnąć się zdołała. Rej wodzili w tańcu nasi trzej parobcy. Muzyka grała szalonego obertasa, Grześ wywijał z Kaśką sołtysianką, wystrojoną, obwieszoną paciorkami, koralami niby obraz w kościele. Tomek obra-

cał się do koła z zawalistą Basią, córką zamożnego kolonisty, a Jędrek, lubo mały, wziął do tańca długą jak tyka od chmielu Pelaśkę, dworską dziewkę i kręcił się koło niej tak pociesznie, iż patrzący wybuchali serdecznym śmiechem. (Ciąg dalszy nastąpi.)

List pasterski

książęcia biskupa Wrocławskiego, prałata domowego Jego Świętobliwości, doktora ś. Teologii.

2) (Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 14.)

Ukochani Dyecezyanie, nadzieja nasza nie tu, ale dopiero po za tym światem zmysłowym się spełni! Dla tego świat nam nie może dać szczęścia i zadowolenia. Nie na zadowalaniu, ale na powstrzymywaniu zmysłowych namiętności i pożądliwości, nie na używaniu, ale na zaparciu się siebie samego i na wstrzemięźliwości polega prawdziwe szczęście i rzeczywisty spokój. Tej drogi nas naucza Chrystus Pan: „Jeźli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze.“ (Mat. XVI, 24) „A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim“ (Łuk. XIV, 27.) Tego nas uczy kazanie Apostołów: „Używajcie świata tego, jakobyście go nie używali; bo przemija kształt świata tego.“ (I. Kor. VIII, 30.) Tej drogi nas naucza Kościół święty, nakazując nam umiarkowanie, w nim nas ćwiczy przepisami i przykazaniami swemi, w zakonach swoich najdoskonalszy wzór chrześcijańskiego zaparcia się samego siebie przed oczy nam stawia, jako żywe opowiadanie prawideł chrześcijańskich, wzór życia skromnego i starającego się o rzeczy wieczne naprzeciw bezbożnemu tańcowi około złotego cielca; wzór życia czystego i pokutującego naprzeciw nierozsądnemu ubieganiu się za uciechami zmysłowemi; wzór życia uporządkowanego przez posłuszeństwo i poddawanie się naprzeciwko wszędzie panującemu duchowi buntu i nieposłuszeństwa.

Na to chrześcijańskie zaparcie się samego siebie, na potrzebę jego i dobre jego skutki dla ludzi uwagę waszą w zeszłym roku zwróciłem. Jedynie to w krótkich słowach wam powtarzam: Walczcie, ukochani Dyecezyanie, przeciw przepychowi i marnotrawstwu w waszych rodzinach, walczcie przeciw ubieganiu się za uciechami w waszych stowarzyszeniach; wojujcie przeciw niemu u waszych dzieci i służących, jak i w waszych gminach. Ono jest zarazą czasu naszego, która pożera moralne siły rodu ludzkiego. Pamiętajcie także o tem, żem wam w zeszłym roku polecił bractwo wstrzemięźliwości; z wdzięczną uciechą uznaję, że ono w zeszłym roku w dwudziestu sześciu parafiach na nowo zaprowadzone. Oby ta gorliwość znalazła dalsze naśladowanie.

Życie dla tej ziemi, życie dla dóbr i uciech doczesnych, oto fałszywy kierunek czasu naszego; ludzie czasu naszego jedynie dążą do rzeczy materyalnych. Bezbożny i niewierny materyalizm ogarnął wszystkie stany, nietylko niższe, ale i wyższe, i nawet ci, którzy go słowami nie uznawają, podług jego nauk żyją, żyją i czynią tak, jak gdyby nie było ani Boga, ani wieczności. Czy nas to może zadziwić? Wszystko przecie głosi naukę materyalistyczną słowem i pismem i przykładem.

Weźmijcie do rąk książkę albo gazetę, patrzcie na uczynki i zatrudnienia ludzi około was — wszyscy tak żyją i tak działają, jak gdyby nie było wieczności; wszyscy jedynie nauczają, jak się można zbogacić, jak co zarobić, jak co używać, wszyscy tylko wskazują na środki używania, i rozdrażniają zmysły. Jakichże środków należy używać przeciw takowej nauce? Trzeba, kochani Dyecezyanie, przywrócić chrześcijański sposób myślenia i chrześciańskie prawidła życia naszego ludu, a ku temu najpierwszy środek jest pouczanie w naukach chrześcijańskich.

Co rok bada się ściśle, ilu mieszkańców w państwie nie umie ani czytać, ani pisać, a podług tego, jak takowe badanie wypada, sądzi się o stanie oświaty w państwie. Ale jaki zasmucający obraz by nam się pokazał, gdyby kto mógł policzyć tysiące i miliony tych, którzy po chrześcijańsku zostali ochrzceni, chodzili do szkół chrześcijańskich, którzy powierzchownie jeszcze należą do chrześcijan, ale nic nie wiedzą o Bogu, ani o chrześciaństwie! A jednak wiadomość o tych prawdach jest najpotrzebniejszą; bo ona nas jedynie po prawej drodze prowadzi przez ten świat, daje nam poznać ostateczny cel życia, pociesza, napomina i posiła nas w niebezpieczeństwach i przykrościach pielgrzymki naszej i prowadzi nas przez wszystkie ciemności do jasnego światła wieczności. Gdzie zaś brak wiadomości religijnych, gdzie niewiadomość o prawdach religijnych ducha zaciemnia, tam błędy i złudzenia, łudzące wyobrażenia i zwodnicze nadzieje tem łatwiej wstęp znajdują.

Dla tego potrzeba dokładnego pouczania w naukach chrześcijańskich, a ta potrzeba daleko jest większa, niżby kto sądził. Trzeba **prawdy główne wiary chrześcijańskiej często i dobitnie wykładać**; kazanie i nauka chrześciańska, oto środki od Kościoła postanowione, aby w wierze pouczać. „Bo jako uwierzą temu, którego nie słyszeli? A jako usłyszą oprócz przepowiadającego?“ słusznie zapytuje Apostół. (Rzym X. 14.) Miejcie dla tego, ukochani Dyecezyanie, w uszanowaniu, nie tylko kazanie, ale i naukę; nie myślcie, że ona tylko jest dla dzieci; ona jest dla całej parafii, a oprócz tego, ona sprowadza pouczanie i zagłębienie w tajemnicach wiary i objaśnienie ich w taki sposób, jaki dzisiaj jest najstósowniejszy i najpotrzebniejszy, gdy tak wielu ludzi albo nic albo mało rozumieją o prawdach religii. A ponieważ na nieszczęście w dniach naszych ludzie już nie idą za słowem bożem, przeto słowo boże musi iść za ludźmi, i wasi duszpasterze słuchania słowa bożego wam ułatwią, gdzie stósunki tego wymagają. Przytem napotykam zaraz przeszkody godne największego pożałowania. Jak wielką mnie napełnia boleścią, kiedy wielkie gminy dyecezyi mojej się uskarżają, iż są nędzne i opuszczone, iż wierze grozi utrata, iż obyczaje coraz gorszemi się stają, i kiedy nędzę swoją słowami wzruszającemi opowiadają i gorąco proszą o przysłanie pasterza duchownego, a ja im nie mogę pomódz, jedynie im mogę obiecać, że może za kilka lat dostaną księdza! Już raz przed wami i razem z wami na ten wielki brak księży się skarżyłem i wzywałem was do współpracy, aby się stało lepiej; i tym razem czuję się obowiązanym do napomnienia, byście i wy do tej najważniejszej sprawy waszej dyecezyi się dokładali w tej mierze, jakiej ona dla ważności swojej wymaga. Proście Pana Boga, aby wiele robotników posłał do tej części winicy swojej, ale nie zapominajcie i to uczynić, co jest waszym obowiązkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Baczność!

Socyaliści berlińscy coraz więcej zaczynają agitować. Każdego numeru swego pismidła znaczne ilości rozrzucają po miasteczkach i nawet wsiach naszych. Widoczna to, bo czytelnicy nasi od czasu do czasu przesyłają nam te plugastwa nadsyłane z Berlina, — nieszczędząc słów oburzenia, że może się znaleść Polak, który jest redaktorem tego pismidła. Na to odpowiadamy: Polakiem ów redaktor nie jest, chyba nim był kiedyś, póki się nie był wyparł wiary i ojczyzny dla socyalizmu. Jest on tylko najęty przez Niemców, socyalistów, jak mu więc każą tak pisze. Ostatnie numery tego socyalistycznego pisma, wydawanego w języku polskim, przekonują dosadnie, że wszystko co polskie co nasze jest zohydzane. Jasne więc dla kogo pracuje kierownik tej gazety.

Pytają się nasi czytelnicy, co czynić z nadesłanemi im numerami. Odpowiedź nasza taka: palić je, aby nie zarażały swym jadem słabszych na duchu lub głupszych. — Otóż Kochany Czytelnicy nasi, gdy otrzymacie przesyłkę z Berlina, a z niej wyglądać będzie owa gazeta „dla głupiego ludu polskiego“ zaraz z nią w ogień, — a jeszcze lepiej napisać na opasce: „adresat nie przyjmuje“ i oddać listowemu.

Wtenczas na poczcie napiszą po urzędowemu: „Adressat verweigert die Annahme“, i nazad odeślą pismo zkąd przyszło. Gdyby tak wszyscy czynili, których obdarowywują „Gazetą robotniczą“ lub innemi wyrobami z kuźni socyalistów, toby się owi fabrykanci wcześniej i dowodniej przekonali, że u nas nie ma miejsca na ich towar.

Dowodzą oni, że od czasów Adama i Ewy począwszy, wszyscy równymi byli, a dziś ci, którzy mają majątki pokradli takowe biednym, jakież to głupie dowodzenie. Niech zajrzą pomiędzy siebie i policzą takich, którzy odziedziczyli po rodzicach majątki — byli bogatemi a przez swoje marnotrawstwo stracili wszystko — inni zaś przez oszczędność i pracę dorobili się — i żyją uczciwie — czegóż więc chcą? Dla czego burzą lud przeciwko panom i duchowieństwu? Zamiast tego, niech zalecają oszczędność, uczciwość i pracę, do której wszystkich nas przeznaczył Bóg — jeden w taki, a drugi w inny sposób, ale każdy pracować powinien i gdyby do tego się zastósowano — a majętniejsi gdyby ojcowską nad swojemi pracownikami, nad ludem, rozciągali pieczę, byłoby wszystkim dobrze — i błogosławieństwo Boże spoczęłoby nad nami — inaczej zaś nic dobrego spodziewać się nie możemy.

Kilka słów o Zgromadzeniu Stowarzyszenia Spożywczego (Konsumu) Wrocławskiego.

Jak to już w jednej z poprzednich numerów Gwiazdy donosiliśmy, posiedzenie zwołane przez członków Wrocławskiego Stowarzyszenia Spożywczego czyli Konsumu z powodu spóźnionej pory nie zostało ukończone. Zwołano je przeto **ponownie na dzień 14-ty Lutego do sali** Pawła Schulza przy ulicy Małgorzaty (Margarethenstrasse.) Przy wejściu do sali rozdzielano dwa pisemka — jedno na białym, a drugie na czerwonym papierze. Na czerwonym papierze stało: „Nasz Konsum znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Brońmy i ratujmy, co jeszcze jest do ratowania — i to zawczasu — by nie było zapóźno!“ A dalej: „Każda rzecz na świecie dochodzi najwyższego szczebla; szczebel ten został osiągniętym, a nienbłagana konieczność zmusza do zstępowania na dół. Tak samo dzieje się z naszym Konsumem — stoi on na najwyższym punkcie, ale powinien pamiętać na słowa: Kto jest wywyższonym, niechaj uważa, aby nie upadł.“

Następnie wymieniono charakter założycieli i kierowników, którzy jako ludzie przestarzali, do kierowania za słabi — przez co członkowie na wielkie straty są narażeni. Pisemko na białym papierze życzy sobie rozwiązania starego, a założenia nowego Konsumu, któryby porządki (utensylia), domy, grunta etc. po starym Konsumie objął, lub też odkupił. Nowy Konsum ma być „Spółką zapisaną“ (sądownie.“

Przy wejściu do sali wciskano rękę w trzecie jeszcze pisemko, 33 pytania zawierające i jest w niem pożądanem, aby Zarząd i Rada nadzorcza Konsumu na przyszłem Jeneralnem zebraniu w Marcu na te pytania odpowiedzieć zechciała. Sala w krótkim przeciągu czasu się nietylko zapełniła, ale nawet przepełniła. — Z polecenia Komitetu otworzył posiedzenie stolarz niejaki p. Bergmann. Przy wybieraniu Zarządu powstało pewne zamięszanie, ostatecznie jednakże obrano przewodniczącym zgromadzenia p. Bergmana, zastępcą stolarza p. Köppen, a stolarza Rafke powołano na pisarza.

Przy rozpoczęciu rozpraw zabrał głos dyrygent komisyi pan Weidemann i zaznaczył, iż dzisiejsze Zebranie nie zostało zwołano z nienawiści ku dotychczasowej dyrekcyi — ale jedynie ze względów praktycznych; przy obradach omawiane będą tylko sprawy do rzeczy należące.—Gdy w końcu sierpnia r. z. Zarząd chciał wydać 150,000 marek, na jakiś fundusz dobroczyny, którego miana sam określić nie był w stanie—i to z pieniędzy złożonych z ciężko zapracowanych groszy robotników — naonczas wielki niepokój opanował członków konsumu i postanowiono temu zapobiedz; zwołano na dnień 9-ty stycznia rb. Zebranie, do browaru Röslera, na którem uchwalono podać kilka punktów Zarządowi do rozwagi i do odpowiedzi na przyszłem Jeneralnem zgromadzeniu. Przedewszystkiem rezolucya Zgromadzenia żąda zmiany § 1 go Statutu Spółki spożywczej. Zmiana ta brzmi: „Celem wrocławskiej spółki spożywczej ma być wyłącznie dostarczanie członkom niefałszowanych artykułów spożywczych, oraz trwałych przedmiotów do użytku domowego. — Nie wolno z nadwyżek tworzyć kapitałów.“ § 22 ma o tyle uledz zmianie, że normalne udziały członków mają być z 30-tu na 10 marek zniżone i to w tym celu, aby mniej zamożni członkowie nie potrzebowali z konsumu występować.“ § 32-gi ma opiewać, iż tak Zarządowi, jak i Radzie nadzorczej ma z roku na rok pensya wyznaczać Jeneralne zgromadzenie.“ Dalsze obrady co do paragrafów, jako naszych Czytelników mniej obchodzące opuszczamy i nadmieniamy jeszcze tylko, iż w § 38 żąda, aby organem Społki oprócz dotychczasowych gazet, był także wrocławski „General-Anzeiger“ — gdzie również mają być ogłaszane obwieszczenia. (Czy tamtejsze dotychczasowe organa Konsumu tak samo się przestraszyły tą wiadomością jak pewne tutejsze pismo, gdy przewodniczący Związku Wzajemnej pomocy pan J. Sydorczyk, ogłosił także „Gwiazdę“ jako organ Stowarzyszenia? P. R.)

Z powodu braku miejsca kończymy na dzisiaj, z tem nadmienieniem, iż resztę podamy w przyszłym numerze.

Sprawy sejmowe.

Sprawa szkolna zaostrza się coraz bardziej i jeżeli rzeczy tak dalej pójdą, jak dotąd, to znajdujemy się w przededniu nowego kulturkampfu, który może być jeszcze gorszy, aniżeli ten, o którym mówią niektórzy, że ustał.

Rząd przedłożył, jak wiadomo, Sejmowi taki plan nowego prawa szkólnego, że katoliccy posłowie w żaden sposób przyjąć go nie mogą, bo wydaliby szkołę pod jedyną moc państwu. Ten plan oddano osobnej komisyi i tam stawili posłowie katoliccy różne wnioski przy wielu paragrafach z żądaniem, aby te paragrafy zmieniono w ten sposób, że i katolicy za tą ustawą głosowaćby mogli. Polacy stawili też wnioski o polską naukę w szkołach. Wszystkie główniejsze z tych wniosków komisya odrzuciła. Więc prawo wyjdzie z komisyi nic nie naprawione i pozostało takie, że nad szkołami roztoczy się **jedynie wszechmoc państwa.**

To są znaki, że kulturkampf nadchodzi; z chwilą, gdy ten plan prawem się stanie, zacznie się kulturkampf. Potrzeba się tedy gotować na tę chwilę, a przedewszystkiem rodzice powinni się na nią gotować.

Rodzice są pierwszemi wychowawcami swych dzieci; byli niemi prędzej, aniżeli państwo wogóle istnieć zaczęło. Prawo to Rodzice otrzymali wprost od samego Boga, i Bogu też, nie państwu, będą musieli zdać rachunek za dzieci. W domu rodzicielskim otrzymuje dziecko pierwszą naukę i pierwsze wychowanie, a dom rodzicielski oddaje je rychło szkole w tym samym celu, to jest na dalszą naukę i wychowanie. Szkoła powinna być przeto pomocnicą rodziny. Dla tego też duch, jaki w szkole panuje, powinien być tym samym, co w rodzinie panuje.

Rodzice mogą i powinni uważać to jako swoje niezaprzeczone i święte prawo, aby ich dzieci wychowane były w ich religii, i aby cała nauka szkolna bywała udzielana w duchu tejże religii. Gwałt sumienia, gwałt prawom i przekonaniom zadawałby rodzicom ten, ktoby ich zmuszał, aby powierzali dzieci szkołom, w których—jak się obawiają—dzieci szkodę na wierze i duchu poniosą i całe życie nieszczęśliwemi się staną.

Najwyższym skarbem dla każdego chrześcijanina jest religia, w której się urodził i wychował, i w której też chce żyć i umrzeć. Pierwszem i najważniejszem staraniem chrześcijańskich rodziców tedy jest, ten skarb przekazać swym dzieciom, przelać go na nie w takiej mierze, w jakiej go rodzice posiadali. Nauczanie zaś wiary św. polecił Bóg Kościołowi św. i jego sługom, to jest księżom.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— W pruskich kasach oszczędności było złożonych w r. 1890, 3100 milionów marek.

— Jedna z gazet angielskich donosi, że książę Bismark złożył swe kapitały w banku angielskim.

— Gazety berlińskie ogłaszają subskrypcyą na nową pożyczkę rzeszy niemieckiej w ilości 200 milionów marek i państwa pruskiego w ilości 250 milionów marek. — Wydane są po kursie 84,40 marek za 100 i oprocentowuje się po 3 procent,

— Jenerałowie Albedyll i Bronsart-Schellendorf, pierwszy dowódzca 7 korpusu, drugi 1 korpusu armii niemieckiej, zamierzają podać się do dymisyi.

— Za przywróceniem Zakonu Jezuitów nadesłano do biura parlamentu niemieckiego dotychczas 782 petycyi, a przeciw przywróceniu 749. — Dzięki Bogu jak dotychczas — jesteśmy już górą.

Rosya.

— Potwierdza się wiadomość, że carowa rosyjska jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca wyjedzie do Aten, do Grecyi, celem odwiedzenia syna wielkiego księcia Jerzego, który wracając do Europy ciężko tam zachorował — jak mówią na galopujące suchoty. — Carowa ma się udać do Aten na Konstantynopol.

— Arcyksiążę Franciszek Ferdynand opuścił Petersburg i wyjechał do Moskwy, gdzie zabawi przez cztery dni. Do Pesztu powróci 22 bm., w przyszłą niedzielę.

— Budowa kolei syberyjskiej rozpocząć się ma z wiosną r. b. Koszta budowy obliczono na 75 milionów rubli;— roboty mają być ukończone w r. 1894. Kolej ta po ukończeniu, olbrzymi wywrze wpływ na stosunki handlowe całej Europy.

— Na rozkaz rosyjskiego ministra spraw zagranicznych wydalono 1300 żydów z guberni nowogrodzkiej.

Włochy.

— Nowy prezes ministrów Rudini miał w sobotę w parlamencie mowę programową. Przyrzekł zaprowadzić oszczędności we wszytkich budżetach, a co do polityki zagranicznej zachowa zgodność z programem politycznym wszystkich głównych mocarstw Europy. Rudini obiecał, że pozostanie wiernym dotychczasowym przymierzom.

— W Bolonii w piątek ubiegły przyszło do zaburzeń pomiędzy robotnikami. Około 2000 robotników nie mających zajęcie przebiegało przez ulice miasta; ostacznie wysłano deputacyą do prefekta, który przyrzekł w najbliższem czasie wystarać się robotnikom o zatrudnienie.

Hiszpania.

— W Madrycie odbędzie się w r. 1892 wystawa historyczna z powodu czterechsetnej rocznicy odkrycia Ameryki przez Krysztofa Kolumba.

Bułgarya,

— Rząd postanowił na wiosnę r. b, wybudować z własnych funduszów linią boczną kolejową, 30 kilometrów, ze Zofii do Pernika, aby ułatwić eksploatacyą węgla w Moszynie i okolicy.

Turcya.

— Na wyspie Krecie należącej do Turcyi y wybuchnąć zaburzenie.

Anglia.

W Liverpolu wybuchło bezrobocie pozy robotnikami portowymi.

Ameryka.

— Rząd stanów Zjednoczonych Ameryki, rosił Francyę urzędowo do wzięcia udziaw wystawie powszechnej, jaka się odbędzie Chicago w roku 1893.

— W rzeczypospolitej chilijskiej rewolucya ustaje;—powstańcy psują tory kolejowe i pzają z dymem osady.

mydzieci czytać i pisać po polsku.

adomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 19-go lutego.

— W rozmaitych stronach Niemiec spadły w ogromne śniegi szczególniej w Bawaryi. okolicy Hamburga od czwartku srożyła wielka zamieć śniezna, a śnieg spadł do cm. wysokości; pociągi od północy ogronie się spóźniały. W okolicy Olsztyna Prusach Wschodnich zaniechano nawet ruchu lejowego, w górach Harcu tak samo komukacye na kolejach żelaznych przerwały śniegi.

— Lymfa dr. Kocha otrzymała urzędowe zwisko „Tuberkulina“ to jest płyn z balusów tuberkułowych czyli suchotniczo-wrzoowych na drodze chemicznej wytworzony.

—) Tylko na pięć miesięcy więzienia skanym został szleper Konstanty Musioł z Milczyc za pchnięcie nożem górnika Stefana enka. Z płaczem przyrzekał on na termie, iż więcej w życiu noża przy sobie nosić nie będzie, aby nie wejść w pokuszenie. Na woją obronę powiadał, iż uczynił to po pierwsze po pijanemu; powtóre że był rozdrażnioy z powodu, iż się spóźnił na pociąg, po rzecie gniewało go to, iż Lenk chociaż ożeniony szedł z jakąś dziewuchą, a na uwagi jego silny mu wymierzył policzek. Sąd wzruszony łzami i przyrzeczeniem poprawy, ałożył mu dla tego niższą karę.

†— Wyższy sztygar Strachota z kopalni „Elizabeth“ wyższy sztygar Szulczyk z kopalni „Trautscholdsegen“ zamianowani zostali zawiadowcami kopalni (Bergverwaltrami.)

[* **Królewska huta.** 14-go lutego. W zeszły czwartek powstał ogień w jednym wagonie III-ciej klasy w pociągu ztąd do Świętochłowic jadącego. Pewna tutejsza pani w przyległym wagonie siedząca poczuła wprawdzie swąd nieznośny, ale nie mogąc okna otworzyć, nie mogła dać znaku za pomocą inki o niebezpieczeństwie i tak dusząc się, dojechała do Świętochlowic, gdzie dopiero paący się wagon odczepiono i ogień ugaszono.

—] W zeszły wtorek toczył się przed sądem ławniczym przeciw redaktorowi tutejszej niemieckiej gazety za umieszczanie ogłoszeń o tajnych środkach. Redaktor się nie stawił, a sąd sprawy odroczył aż do czasu, dopóki najwyższy sąd nie orzecze, co do tajnych środków zaliczać należy. Jest to dla gazet rzecz wielkiej wagi, gdyż dotychczas nie wiadomo, co umieszczać wolno, a co niewolno?

Niemieckie-Piekary. Bracia i Czytelnicy naszej ukochanej „Gwiazdy.“ — Pamiętajcie na jej słowa ewangieliczne, które ona nam z każdym numerem przynosi — i rozszerzajcie ją po wszystkich domach naszych, a zatamujecie nią drogę ludziom przewrotu, socyalistom, którzy tu w naszej wsi coraz więcej się rozszerzają. Boć słyszeliście wyraźnie w niedzielę na kazaniu jak nasz ukochany ksiądz komissarz z bólem serca głosił, że już wie o 27miu socyalistach tu w Piekarach — ale to jeszcze nie wszyscy — bo ja co to pisze wiem już o 40tu. A więc w imię Boże bracia bierzmy i chwytajmy z otwartemi rękoma naszą „Gwiazdę“, i czytujmy ją z uwagą, każde jej słowo. „Gwiazda“ to szczerze i prawdziwie nas do miłości Boga, do Kościoła — i do ukochanego Duchowieństwo naszego prowadzi, a swoją drogą każe kochać bliźniego swego jak siebie samego. Kogokolwiek więc bracia usłyszycie, że odmawia czytanie „Gwiazdy“ wiedźcie, że to zły człowiek, że to socyalista. — Wierzajcie mi — bo jestem waszym bratem — a od samego początku Czytelnikiem naszej „Gwiazdy Piekarskiej.“ S. S.

Lipiny. Zarząd Towarzystwa ś. Alojzego wzywa wszystkie inne Zarządy, jako to: Zarząd związku chreścijańskich robotników z Lipin i z Chropaczowa, oraz pp. ławników tychże Zarządów, jako i wszystkie inne osoby, które odbiorą piśmiene lub ustne zaproszenie aby się zgromadzili na godzinę 5 i pół po południu, w niedzielę, tj. dnia 22-go bm., na sali p. Stobrawy, gdzie się odbywają posiedzenie Towarzystwa ś. Alojzego. Na Zebraniu tem naradzimy się nad sprawą, która nas wszystkich, a szczególniej parafią Lipińską i Chropaczowską najbardziej obchodzi — i starać się będziemy zapobiedz rozmaitym fałszom, które się przez nieuczciwe pisma do naszej parafji wkradają.

Zarząd Towarzystwa ś. Alojzego w Lipinach.

□ **Zabrze.** Jak wiadomo, aresztowano tu przed niedawnym czasem bandę cyganów, których z wyjątkiem jednej kobiety na wolność puszczono. Ponieważ dostrzeżono zewnątrzne rany na ciele tej kobiety, przeto umieszczono ją wraz z 2-letniem dzieckiem w tutejszym lazarecie miejskim. Kobieta ta wszakże tak za wolnością tęskniła, iż pomimo srogiej zimy, w zeszłym tygodniu z lazaretu uciekła.

[!] **Mikołów.** U wielkiego dzwonu w tutejszym nowym katolickim kościele urwała się kula od serca. Dzwonnik struchlał z przestrachu, gdy naraz ujrzał pod swemi nogami ciężki kawał żelaza, który spadając przebił dwa pokłady desek.

Mikołów. W tych dniach otrzymała pewna tutejsza biedna wdowa list z Wrocławia, lecz jakież miłe było jej zdziwienie, gdy otworzywszy list, znalazła w nim trzy papierki 5-markowe, i dodatek przez jakiegoś nieznajomego dopisany, iż jest to zaliczka na konto należytości, którą autor listu u nieboszczyka jej męża się sprzeniewierzył. (Było to zapewne skutkiem spowiedzi.)

W Lublinie włamali się dotychczas nie wyśledzeni złoczyńcy do cerkwi prawosławnej i skradli wszystkie złożone tam kosztowności. Szkody wynoszą około 600.000 rs.

? **Z Berlina** piszą co następuje: Pewna dama zaopatrzona w znaczną sumę pieniędzy przybyła koleją na stacyę Diepholz, a ponieważ nie było tam żadnego związku z drugą koleją, zmuszoną była udać się pieszo do stacyi Dame. A że chcąc dojść do tego miejsca trzeba przechodzić przez gęsty las, wstąpiła do stojącego przy drodze domku i prosiła, aby znajdujący się tamże mężczyzna, przeprowadził ją przez las, — ten jednak uczynić tego nie chciał, i pod pozorem, że w polu ma coś do czynienia, wziął łopatę i wyszedł z domu. Pani owa zmuszoną tedy była sama w dalszą puścić się drogę — a spotkawszy w połowie lasu jadącego żandarma, prosiła go, aby ją przez las przeprowadził — co tenże zwróciwszy konia uczynił. A gdy ją z gęstwiny wyprowadził, opuścił ją i w przeciwną odjechał stronę — aż tu po małej chwili slyszy krzyk okropny i przeraźliwy. Wrócił natychmiast na miejsce zkąd krzyk dochodził — ale zapóżno niestety — gdyż panią ową znalazł zamordowaną, z poderzniętym gardłem i w kałuży krwi leżącą — a pieniądze zabrane. Ponieważ ta nieszczęśliwa pani opowiadała żandarmowi po drodze o owym mężczyźnie w osobno stojącym domku, — przeto żandarm udał się tamże i zażądał chleba dla swego konia, Kobieta, któta sama tylko była w domu, tłómaczyła się, iż nie ma noża, gdyż mąż jedyny znajdujący się w domu nóż zabrał ze sobą na pole. W trakcie tej rozmowy, wszedł mąż do izby i rękaw jeden miał świeżą krwią zbroczony. — Naturalnie, że zbrodniarza żandarm natychmiast aresztował i do więzienia odstawił.

!? **Z Berlina** donoszą pod dniem 17-m b. m., iż w Szpandawie wydarzyło się straszne nieszczęście — a nie wiadomo, czy to zbrodnia, czy też samobójstwo. Gdy w Sobotę z rana krótko przed godziną 6-tą szlązki pociąg zabrał robotników w Berlinie mieszkających, a pracujących w warsztatach wojskowych w Szpandawie, w chwili przyjazdu przez most forteczny na miejsce przeznaczenia, wypadł z wagonu do fossy szafner (konduktor) i zniknął we wodzie. Gdy go w godzinę później z wody wydobyto, przekonano się, iż przy wypadnięciu uderzył tyłem głowy o żelazną 4 stopy wysoką baryerę mostową — poczem wpadł w wodę. Nie podobna przypuścić, iżby się to stać mogło przez nieostrożność — gdyż byłby upadł na szyny; — prawdopodobniejszem jest to, iż pokłócił się z pasażerami, a ci go z wagonu wyrzucili. — Konduktorzy pociągów robotniczych uskarżają się w ogóle, iż dużo mają do znoszenia od swych pasażerów — i częste z tego powodu procesa rozstrzygają się przed sądem szpandawskim.

? **Hamburg.** Wielkie wrażenie wywarło tu aresztowanie żony pewnego kwatermistrza z Ellers, która w niesłychanie okrutny sposób obeszła się ze swoją 16-letnią córką Zofią. Związała ona biedne dziewczę powrozami, poczem rozpalone żelazo przykładała na gołe ciało, tak, iż jej 22 rany wypaliła. Tak okrutnie poparzoną odniesiono do lazaretu, gdzie w ciężkich leży cierpieniach, a okrutna matka nie ujdzie zasłużonej kary.

W Wiedniu socyaliści rozrzucali odezwy wyborcze; policya je skonfiskowała i uwięziła kilka osób, które je rozrzucały.

Warszawa. Spaliła się tu stacya kolei nadwiślańskiej, Praga, która rozdziela po drugiej stronie rzeki Wisły Warszawę. — Szkody wynoszą około 300 000 rs.

W Londynie miano przychwytać Kubę rozpruwacza, który od lat kilku niepokoi licznemi morderstwami stolicę angielską. Jest nim niejakiś Tomasz Saddler. Aresztowano go niebawem po dokonaniu nowego morderstwa. Jedna z kobiet zeznała, iż widziała Saddlera z kobietą, którą wkrótce potem znaleziono zamordowaną. Ajent policyjny zaś zeznał, że widział go w kwadrans potem z zakrwawionemi rękoma. — Saddler stanowczo twierdzi, że morderstwa nie popełnił.

Zbrodnia na koleji.

Opowiadanie z dziejów kryminalnych.

— Wstąpiwszy na stopień, zajrzałem przez okno, a zobaczywszy go spokojnie w kącie siedzącego zamknąłem drzwi, jak się należało.

— Dlaczego żeś pan nie otworzył drzwi, aby się zapytać?

— Widziałem go siedzącym i pewny byłem że tam nikt nie wsiadał. Tego człowieka, co szybko się oddalał, nie widziałem wysiadającego z żadnego wagonu, a co do trzasku, o ktorem mówiłem, mógłem się łatwo pomylić, gdyż noc była ciemna i dął silny wicher.

— Mówiłeś pan, że drzwi przedziału były zamknięte tylko na klamkę, zatem musiałeś je pan na poprzedniej stacyi źle zamknąć.

— Nie.

— Dolna klamka sama by się nie otworzyła. Dlaczego pan nie postarałeś dowiedzieć się kto ją podniósł.

— Nie pomyślałem o tem i w ogóle nie przywiązywałem do tego wielkiej wagi. Mogło się zdarzyć że w w pośpiechu tego nie uczyniłem, chociaż silnie przekonany jestem, że na stacyi W., zamknąłem wszystkie drzwi od wagonów tak jak to być powinno.

— Kto to mógł być ten człowiek, co się szybko oddalił?

— Nie wiem, do moich pasażerów w każdym razie nie należał, gdyż żadnego z nich nie brakowało.

— Dla czegoś pan nie zawiadomił nadkonduktora?

— O czem miałem zawiadamiać, że jakiś obcy opuszcza stacyą? Nie mógłem wiedzieć aby on coś złego popełnił, a i teraz tego nie wiem. Nawet nie byłbym sobie przypomniał gdyby nie to, że dało mi to sposobność spojrzenia do przedziału. Ten człowiek w tem co się stało, może być również niewinny jak pan albo ja.

Inspektor zaprzestał dalszego wybadywania, wiedział on dobrze, iż konduktor nie miał dostatecznego powodu do składania raportu nadkonduktorowi. Tymczasem nadszedł doktor i wszyscy razem udali się do ranionego, który ciągle bez znaku życia leżał i jak się zdawało nie odzyskał dotąd przytomności. Doktór obejrzał dokładnie rany. Było ich dwie z prawej strony piersi. Za pomocą sondy doktór sprawdził ich głębokość.

— Czy można go jeszcze uratować, zapytał inspektor.

Doktór wyprostował się zdziwiony.

— Żadua z tych ran nie jest niebezpieczną — odpowiedział — obiedwie są niegłębokie, a ponieważ żaden z ważniejszych organów nie jest uszkodzonym więc są one mało znaczące i wygoją się za kilka dni.

Utrata krwi także nie jest wielką i pojąć nie mogę, dla czego raniony dość silnie zbudowany dotychczas do przytomności nie powrócił.

Inspektor uwiadomił go, że w przedziale w którym wypadek miał miejsce, dawało się czuć woń eteru siarczanego, na co doktór tylko odpowiedział wzruszeniem ramion i przewiązawszy zaledwie krwawiące się rany, polecił chorego przenieść do lecznicy.

— Czy zniesie on przenoszenie?

— Z pewnością, każ pan jednakże sprowadzić nosze — odpowiedział lekarz.

W obecności inspektora przeszukał doktór kieszenie ubrania ranionego. Znaleziona portmonetka zawierała tylko kilka talarów...... W dziurce od kamizelki tkwił haczyk od dewizki, lecz ani jej, ani zegarka nie było, widocznie więc jązerwano. W bocznej kieszeni tużurka znajdował się mały pugilaresik z wizytowemi biletami na których był napis: Edward Feldmann, przedstawiciel firmy domu Karl Meyer i Comp.

Zatem raniony podróżował w celach handlowych. Wskazywało to z resztą jego ubranie i mały kuferek, na zamku którego wycięty był napis: Edward Feldmann. W prawej kieszonce od kamizelki znaleziono małe kluczyki i kwit kolejowy na pakunek.

Po zwilżeniu zimną wodą czoła i skroni, raniony otworzył oczy podniósł się cokolwiek i pytającym wzrokiem powiódłszy do koła powiedział:

— Napadł na mnie! Gdzie są moje pieniądze?

— Kto na pana napadł? pytał się doktór.

— Ten człowiek! Ten człowiek! gdzie są pieniądze?

— Gdzieżeś je pan miał?

— W pugilaresie w bocznej kieszeni.

— Tam nie było pugilaresu — odezwał się doktór.

— Feldmann upadł na poduszki i zamknął oczy.

Zdawało się, że nic z tego nie usłyszał. Doktór razem z inspektorem zadali mu jeszcze kilka pytań, lecz ranny leżał bez znaku życia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OFIARY.

Złożono w redakcyi „Gwiazdy“ w dalszym ciągu na sukienkę Matce Boskiej do Jej Obrazu Częstochowskiego, w Krakowie, na Skałce, od pp. Ignaczgo i Joanny Bęckich 2 M.

Donosimy Szanownym Czytelnikom naszym, iż w tych dniach wychodzi z druku książeczka z najwięcej używanemi i najwięcej lubianemi pieśniami Górnoszlązkiemi. Ponieważ pieśni pięknie dobrane, a cena ich bardzo będzie nizka, polecamy więc to nowe wydawnictwo łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Wydawnictwo „Gwiazdy.“

Odpowiedź Redakcyi.

Szanownego Korespondenta z Lipin p. M., przepraszamy jako innych, że dopiero w przyszłym numerze umieścić możemy.

Odpowiedź Administracyi.

Panu Rat. w Strehlen. (?) Jeśli Pan na tamtejszej poczcie zapisałeś „Gwiazdę“ i tam opłacona, to musisz pan na poczcie zawiadomić, żeby Panu ją do Pawłowic przesyłano. My za pocztę nie odpowiadamy.

Panu R. H. Rośdzień. Losy na loterją *Czerwonego Krzyża* możesz pan u nas dostać również listę w swoim czasie. — O ile nam się zdaje jest te loterja rzetelna.

Sprostowanie. W N-rze 13-tym naszej „Gwiazdy“, w korespondencyi z Lipin, w której przy końcu była wzmianka, że podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa wywołano popłoch okrzykiem trzykrotnym ogień, przez pomyłkę wydrukowano zamiast w Zaborzu w Zabrzu co niniejszem prostujemy.

KALENDARZYK.

Jutro 20-go Lutego ś. Eucheryusza i Leona B. — Pojutrze w sobotę 21-go ś. Maksymiana B. — W niedzielę 22-go: Niedziela 2-ga Postu, Sucha, Katedry ś. Piotra. — W poniedziałek 23-go ś. Piotra Damiana B.

] **Francuzkie uznanie.** Już od dawnego czasu figuruje w gazetach niemieckich ogłoszenie dotyczące herbaty piersiowej z Rosyi pochodzącej, do rodzaju rośliny „żmijowiec“ (Poligonejów) należącej, którą firma Ernst Weidemann w Liebenburg a. H. sprowadza. Jak łatwo do przewidzenia, głosy te odmawiają herbacie wszelkiej leczniczej skuteczności, z innej atoli strony i to od osób poważnych i wiarogodnych odmienne odzywa się mniemanie. Pomiędzy innemi mówi o tem wychodzące w Paryżu lekarskie pismo specyalne „Le Journal de Médicine“ i kończy temi słowy:

„Jest to roślina z rodzaju „żmijowców“ w Rosyi rosnących. Zawiera ona w sobie w znacznej ilości zielony płyn olejny. Pan dr. Laskow zastósowywał wywar tej rośliny w rozmaitych dolegliwościach organów oddechowych, mianowicie przy bronchitis i wrzodach płucnych i na 112 przypadków choroby w pierwszym stopniu 90 zostało uzdrowionych. Po użyciu herbaty niknęły najpierw febra i flegma. Także w krótkim czasie gojiły się nadwerężone oskrzele płucne.

Widoczna więc, iż roślina ta zabija bacyle taberkuliczne i niepozwala się w tkance płucnej rozwijać zarodkom bacylowym. W innych przypadkach suchot, chociaż nie osięga się wprawdzie wyzdrowienia, to przynajmniej sprawia się ulgę w kaszlu, zmniejsza wyrzucanie flegmy i pot nadmierny Wywaru tego dolewa się 30 gramów do 1-go litra wody i te starczy na przeciąg 24-ch godzin.

Na Imieniny!

Piotrowi Bujoczkowi

dnia 22-go Lutego 1891-go roku

składają

serdeczne Powinszowanie

i życzą wszelkiej pomyślności i łaski Bożej

Jan Pyrek i Józef Przewalla

w Szarleju.

W Redakcyi i Administracyi „Gwiazdy“ w Bytomiu, ulica Gliwicka nr. 13, nabywać można teraz w czasie Postu

Nauki Pasyjne

czyli

SŁOWO BOŻE

na wszystkie niedziele wielkiego Postu i na Środę Popielcową

o obrzędzie popielcowym; — na I-ą Passyą: „O złości grzechowej — z tajemnicy krwawego potu Chrystusa w Ogrójcu; — Na II-gą Passyą: „O zaślepieniu“ z tajemnicy pojmania Chrystusowego. — Na III-cią Passyą: „O zacności duszy ludzkiej“ — z tajemnicy ubiczowania Jezusa Chrystusa. — Na IV. Passyą: „O staraniu się o zbawienie“; z tajemnicy ukoronowania cierniem. — Na V-tą Passyę: „O duchu pokuty chrześcijańskiej“; z tajemnicy ukrzyżowania Chrystusa. — Na VI-tą Passyę: „O okolicznościach męki Jezusa Chrystusa.“

Na Wielki Piątek: Nauka I-sza „O siedmiu słowach Pańskich na krzyżu“ i Nauka II-ga „O odnowieniu męki Chrystusowej grzechami.“

Słowo to Boże samo w sobie tworząc osobny Tomik — ze 132 stron — i zalecony aprobatą władzy duchownej dla wszystkich wiernych, jako obejmujący z całą gruntownością i żarliwością o chwałę Boga i zbawienny czytających pożytek, wykład wiary świętej,

kosztuje tylko 1 m. 20 f.

Nabywającym w większej ilości, odstępujemy odpowiedni rabat.

Czemu cierpieć

kiedy romatyzm wszelkiego rodzaju, łamanie w kościach, ból w biodrach, w krzyżu, migrenę, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach, ból głowy i zębów, postrzał itp. usuwa gruntownie

Karola Simona

„Ekstract kompezacyjny“.

(Żaden tajny środek).

Comp.: Alkohol Liqu. ammon. caust. natr. chlor. camp. erb. serp. fol. rosm. fri. unp.

Jednorazowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacierania usuwają całkowicie dolegliwości.

Prawie w każdej aptece dostać można.

Przestroga: Flaszka z Ekstr. kompl., która nie jest tym

znakiem (S) **ochronnym**

sądownie potwierdzonym na dnie zaopatrzona i zapieczetowana, jest podrobioną, na co przy zakupnie uważać trzeba.

Cena za flaszkę 1 markę.

Na składzie w następujących aptekach: w Królewskiej hucie u p. Böhma, w Katowicach i u p. Herzbergera, w Raciborzu u p. Bourbiela, w Laurahucie, w Pilchowicach, w Żórach, w Rozdzieniu, w Wirku (Antonienhütte), w Rybniku, w Kietrzu i prawie w każdej aptece Górnego Szląska, gdzie nie, to trzeba się udać do

GŁÓWNEGO SKŁADU

O. Gericke, aptekarz w Lesznie,

(Lissa in Posen).

W redakcyi „Gwiazdy“

przy ulicy Gliwickiej nr. 13

są na składzie obok innych rozmaitych pięknych religijnych książek, także i

Nauki parafialne ludowe

na wszystkie niedziele całego roku, ułożone przez księdza Józefa Osieckiego.

Nauki te jako zawierające w formie kazań całość wiary ś. katolickiej, bardzo się nadają np. w dniu niedzielnym, po przyjściu z kościoła, do domu, odczytywać sobie wspólnie przypadającą naukę. Podobne czytania wielceby oświeciły lud wierni w prawdach wiary i obowiązkach chrześcijańskich. Dwa Tomy — czyli dwa półrocza, kosztują razem **2,50 fen.**

---

1 ✝ 1

M. M.

Loterya czerwonego Krzyża

krajowego związku kobiet

pod protektoratem cesarzowej.

Ciągnięcie 17 i 18 Kwietnia w ratuszu w Cöslinie.

3915 wygranych w wartości Marek 95.000, 20000, 10000, 5000, 3000, 2000 etc. Losy po 1 M. (11 Losów za 10 M.) na listę i porto 30 fen.

Dozwolona w całem państwie.

16ta wielka Loterya na konie.

150  i 10 ekwipaży między temi 2 czterokonne

Ciągnienie 12 Maja 1891

Główna wygrana ekwipaży pomiędzy temi 2 czterokonne

150 rasowych koni z których 10 do wierzchu wraz z siodłem całą uprzężą.

Losy po 1 marce (11 Losów 10 Marek). Lista i porto 30 fen., na wpisane listy 20 fenigów. Losy przesyła upoważniony do tego interes bankowy..

11 Losów mieszanych z obudwóch Loteryi 10 M.

Rob. Th. Schröder, Stettin.

Zamowienia najlepiej przekazem pocztowym jednakże przyjmuję także kupony i znaczki pocztowe.

Sprzedający sposobem komisowym mogą być wszędzie ustanowieni.

Losy można nabywać także w ekspedycyi „Gwiazdy.“

Wielka wyprzedaż.

Chcąc przed nadejściem letnich towarów zbyć zimowe, urządzam odtąd aż do końca marca wyprzedaż.

Kapelusze dla kobiet i dzieci: aksamitne, pluszowe i filcowe, oraz **kapoty z pluszą aksamitu, zenilji, sukna i wełny**

oddaje po jak najniższych cenach.

RYSZKI,

Koronki i Wstążki w różnych gatunkach i kolorach — bardzo tanio —

tak samo

Kwiaty i Pióra w wielkim wyborze.

Plusze, Aksamity, Atłasy

i różne materye do garnirowania.

Guziki i różne do ubrania sukien ze sznuru, perel itp. oddaję niżej ceny zakupna.

Kupującym za 10 Marek od razu oddaje 10 pCt. rabatu.

Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność zechce skorzystać z nadarzającej się jej okazji i licznie Magazyn mój nawiedzać będzie.

W. Czerniejewska,

pod firmą: **„Au bon marché.“**

Bytom, Gliwicka ulica 13.

Nowość!  1891!

Budziki w niklowej oprawie, z dzwonkiem budzącym, zupełnie jak rysunek **4,50 M.,**

Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i **wskazówką** datę pokazującą z odrębnie działającem urządzeniem zegarowem. **5 M.,**

Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i ze siebie **światło** wydającą tarczą — poleca pod gwarancyą na regularne chodzenie **5 M.,**

Glücksmann et Rechnitz, Racibórz.

Rynek i róg Jungfernstrasse.

Do dobrze procentującego **Interesu** potrzebny jest

Wspólnik

z kapitałem 1000 do 2000 Mk.

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania o dwie mile od Bytomia



piękna Willa

z ogrodem owocowym i warzywnym — z pięknie urządzonem eleganckiem mieszkaniem i potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi; do tego należy 40 mórg gruntu przennego. Wiadomość w redakcyi „Gwiazdy“ przy ulicy Gliwickiej nr. 13.

Henryk Groetschel

w Niemieckich Piekarach

poleca wszelkie gatunki wina czystego, a przedewszystkiem wino dla chorych słodkie i wytrawne, jak i dla przychodzących do zdrowia w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach.

Cölner Dombaulotterie.

Ziehnng 23. bis 25 Febrnar. 2172 Gewinne = 375,000 M. Nur baares Geld! An den von mir mit grossem Erfolg arrangirten Gesellschafts spielen von je 100 Cölner Dombauloosen versch'ed. Nummern können sich noch Theilnehmer mit 5 M für 1/100 Cölner Loose wird Jedem auf seinem Miteigenthums- bez Antheilschein mitgetheilt letztere unter Nachnahme von 5 M versandt. An jedem Gesellschaftsspiel können 100 Mitspieler theilnehmen. Ein Mitspieler kann anch 3 oder 5 Antheile a 5 M. sich kommen lassen. Gewinnanzeigen, Listen, Abrechnungen und Gewinn-Auszahlungen spätestens 1 Woche nach Ziehungsschluss durch die

Lotterie-Hauptcollecte H. Herrmann, Stettin.

Józef Ogerman

w Radzionkowie

poleca Szanownej Publiczności Radzionkowa, Piekar i Okolicy swój

Skład Obrazów różnego gatunku,

rozmaitej wielkości w ramach barokowych, pozłacanych (antik leisty) itd.

Dalej **krzyże i lampki wieczne przed obrazy, figury świętych i inne rozmaitej wielkości**

Mam także i Książki do nabożeństwa, śpiewniki, książki naukowe, historyczne i szkolne: Poznańskie, Krakowskie i Warszawskie.

Także przyjmuje obrazy do ramowania i okna do oszklenia itd.

Na wielki post!

Polecam: wybornego węgorza w galarecie w sądeczkach pocztowych lub w 1/1 puszkach mk. 6,50, 1/2 m. 3,75; najwyborniejsze śledzie opiekane w sądeczkach pocztowych m. 3: wyborne olbrzymie śledzie łososiowe, wędzone paczka pocztowa mk. 3; najwyborniejsze śledzie zwijane (rolmopsy), **sądeczek pocztowy m. 3. Przesyłam franco za pobraniem pocztowem prywatnem z gwarancyą za dobry towar.**

B. Leschnitz,

Wrocław, Teichstr. 11

własna wędzarnia i własne opiekanie.

Do mego Handlu kolonialnego i towarów łokciowych, poszukuję dobrego prowadzenia i z porządnego domu

2ch Uczni,

którzy mogą natychmiast objąć miejsce.

Henryk Groetschel.

N. Piekary

w domu p. Scheligi.

Tylko wygrane pieniężne!

Ciągnienie 20-go Lutego 1891.

Kupno wszędzie prawnie dozwolone

Losy miasta Barletta.

Główna wygrana franków 2 miliony, 1 milion, 500000, 400.000, 200,000, 100,000, 50.000, 30,000 itd. Wpłata na cały los m 5. — 20 fen. za porto i zaliczką. Listy wygranych franco i darmo.

Agencya: F. Strötzel,

Konstanz.

Każdy los wygrywa!

Otworzenie interesu

9-go Lutego 1891 r.

Pierwsza Bytomska suszalnia kawy

róg ulica Goj i Długiej.

Codziennie świeżo palona.

1 funt kawy Campinos m. 1,30 1/4 f. 33 fen.

1 funt kawy Santos czystej 1,40 1/4 f. 35 fen.

1 f. kawy Domingo 1,40 1/4 f. 38 f.

1 f. kawy Jawy czystej 1,60 1/4 funt 40 fen.

1 f. kawy Jawa Melange 1,65 1/4 f. 42 f

1 f. kawy Jawa i Goldjavo 1,75 1/4 f 45 f

1 f. kawy Menado ff, 1,80 1/4 f. 46 f.

1 f. kawy Kar.-Melange 2, 1/4 f 50 f.

1 f. kawy Fort ortind 2, 1/4 f. 50 f.

1 funt najlepszego twardego cukru bez papieru ważony 30 fen.

1 funt najlepszej faryny bez papieru ważonej 28 fen.

1 funt najlepszego mydła bez papieru ważonego 28 fen.

1 funt dobrego petroleum 13 fen.

1 funt ameryk. petroleum 14 fen.

1 funt sody 4 fen.

1 funt mączki ryżowej 26 fen.

1 funt świec 29 fen.

Najlepsza herbata ruska za funt 1,40, 1,60, 1.80, 2,00, 3,00, 4.00 m. W paczkach i puszkach po 25, 35, 45, 55, 75 fen. i 1 m

Mąka do domowego pieczywa 0 1/4 ct 3,40 przenną mąka 0 1/4 ct. 3,60 m.

Alojzy Kuhna.

handel towarów kolonialnych naprzeciwko hotelu Skrocha.

Potrzebny jest

człowiek trzeźwy

woźnica (kutscher) do rozwożenia piwa. Posiadający dobre świadectwa niech się zgłosi na ulicę sądową (Gerichtsstrasse Nr. 6) do Składu Namslauer Bier-Niederlage.

Nowo urządzony

Skład Sieczki

Radzionkowie

u kupca Fabiana

poleca się tak mieszkańcom Radzionkowa jak i okolicy — gdzie na każde żądanie potrzebną ilość sieczki nabywać będzie można.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulic. Gliwicka Nr. 13., dom p. Klugiusa.